

Najwspanialszy Doktorze Rath,

W listopadzie 2004 roku przeszedłem zawał serca. W szpitalu wykonano mi zabieg koronarografii i zaordynowano leki przeciwzakrzepowe i przeciwochlesterolowe. W trakcie zabiegu wykonano balonikowanie i wprowadzono jeden stend.

Po czterech latach od tego zabiegu, 1 stycznia 2008 roku dostałem drugiego zawału.

Znowu wykonano mi zabieg koronarografii i zaordynowano podobny zestaw leków. Jak widać leczenie przez cztery lata skutków zawału a nie przychylny nie dało pożądanego rezultatu. Wręcz przeciwnie stan naczyn krwionośnych układu wieńcowego pogorszył się na tyle, że nastąpił drugi zawał. W połowie lutego lekarz kardiolog wyznaczył mi termin wykonania próby wysiłkowej na dzień 31 marca. Po zbadaniu mnie i dokładnym osłuchaniu oświadczył, że wynik próby będzie dodatni (czyli niedobry). W drugiej połowie lutego od znajomego dostałem Pańską książkę „Dlaczego zwierzęta nie dostają zawałów serca – tylko my ludzie”.

Przeczytałem ją w ciągu dwóch dni, nieomalże „pokłajając” wszystko, co jest tam napisane. Po lekturze tej książki moja wiedza na temat choroby sercowo-naczyniowej zmieniła się zupełnie.

Bez wahania zastosowałem się do zaleceń zawartych w tej książce, związanych z leczeniem przyczynnym choroby. Zacząłem realizować program składników odżywczych opisany w Pańskiej książce w ilości zwiększonej dwukrotnie. Moje samopoczucie poprawiło się nieomalże z dnia na dzień. Ustępowały bóle w klatce piersiowej, które wcześniej występowały nieregularnie, ale dość często. Dynamika chodzenia wróciła do

normy. Wcześniej miałem z tym problemy. 31 marca zgłosiłem się na próbę wysiłkową, którą wykonałem w 100 procentach. W czasie tej próby lekarz kardiolog zdziwił się, że nie muszę oddychać ustami. Wynik próby ujemny (-0,07 czyli dobry). Gdzie jeszcze na początku marca chodzenie sprawiło mi trudności. W opisie badania nie stwierdza się niedokrwistości oraz niedotlenienia mięśnia sercowego. Tak więc moja decyzja o zastosowaniu informacji zawartej w Pańskiej książce była jak najbardziej zasadna.

Obecnie minął trzeci miesiąc, od kiedy zacząłem stosować, moim zdaniem najlepszą na świecie metodę, ponieważ minęło zagrożenie transplantacji wynikające z badania echa serca (zwołknięcia).

Moja żona leczyła się cztery lata na arytmie u różnych lekarzy, którzy tylko zmieniali leki, lecz efektów nie było żadnych. Wręcz przeciwnie, stan pogarszał się. Napadowe ataki arytmii były coraz częstsze. Muszę powiedzieć, że moja żona bardzo sceptycznie patrzyła na moje poczynania związane z wdrażaniem Pańskiej metody, lecz jej efekty były poza wszelką dyskusję. W związku z tym moja żona również zdecydowała się na przyjmowanie zestawu składników odżywczych. Trwa to już cztery tygodnie a efekty są wprost rewelacyjne na tyle, że żona już sama może pójść na zakupy, gdzie przedtem było to niemożliwe. Obecnie ze sceptyczki stała się największą orędowniczką Pańskich metod dbania o zdrowie.

Dziękujemy Panu w imieniu swoim oraz tych pacjentów, którzy już korzystają z Pańskich odkryć, jak również tych, którzy będą korzystał z Pańskich najlepszych na świecie metod.

Z wyrazami uszanowania

Jadwiga i Wiesław Staniszewscy